

981033

4886 mł 1-12.6.93
und spec 2.10.1982
10000
2 V 156
2 XII

KTO NIE WYJDE Z DOMU, ABY ZŁO ZNALEZĆ I Z OBLICZA TIEMI WYGLADZIU,
DO TEGO ZŁO SAMO PRZYJDZIE I STANIE PRZED OBLICZEM JEGO /A. odiewacz

CINELIA

Jedność S.N.



WIEDZIZAKŁADOWY BIULETYN INFORMACYJNY NSZ "Solidarność"

PTHW - KROZANET - ZPUT/Inco/

Grodzisz, styczeń 1986 r.

nr 1/47 cena 20 zł.

BOGDAN BORUSEWICZ ARESZTOWANY!

III. IV br. oficjalne środki przekazu doniosły o ujęciu i aresztowaniu Bogdana Borusewicza, przewodniczącego gdańskiej "Solidarności" i od 1984 r. członka TKK. 14. I na konferencji prasowej dla dziennikarzy zachodnich Urban powiedział, że prokurator oskarża go o działanie w nielegalnych związkach oraz informowanie i organizowanie różnych akcji "mających na celu wzniecanie niepokoju społecznego". Dał też do zrozumienia, że Borusewicz nie aresztowano przypadkowo i po jego zatrzymaniu SB zlikwidowała 2 nielegalne drukarnie. Jak dopowiedział koresp. BBC kolejność wydarzeń była inna: zbiegając na podstawie otrzymanych informacji SB wtargnęła do mieszkania w Gdańsku, w którym miał się znajdować tajna drukarnia i aresztowała 3 znajdujące się tam osoby: ojca, matkę i syna. Po pewnym czasie do mieszkania przyszły jeszcze dwie osoby, które również aresztowano. Na końcu, ku niemałemu zdumieniu funkcjonariuszy, zjawił się tam B. Borusewicz.

Jest on obecnie przetrzymywany w areszcie śledczym w Gdańsku. Zabroniono dostarczyć więźniowi paczkę z ciepłą odzieżą i osobistymi rzeczami. Za "wzniecanie niepokojów" grozi kara do 3 lat więzienia, ale przecież prasa reżimowa podała także, że Borusewicz był poszukiwany przez prokuraturę wojewódzką za "działalność szkodliwą dla interesów państwa", za co można otrzymać karę od 10 lat do kary śmierci. Te rozbieżności świadczyłyby o tym, że władza na razie nie może się zdecydować, o co oskarżyć Borusewicza.

Bogdan Borusewicz ma 37 lat, ukończył historię na KUL-u. W marcu 68 r. był aresztowany za udział w manifestacjach. Od 1976 r. był członkiem KOR-u i uczestniczył w podjęciu akcji "Odrodzenie" i utworzenia NSZZ "Solidarność". Działalność najpierw w gdańskim MKZ-cie, potem w ZR. Nie był do zajęcia jakiegokolwiek stanowiska we władzach Związku, usunął się w cień. 13 grudnia uniknął przypadkowo aresztowania. Stan wojenny zastał go już poza władzami Związku. Mimo to 15 grudnia wszczęto strajk w Stoczni. Nasze uczucia odzwierciedlają słowa Andrzeja Gwiazdy: "Aresztowanie Bogdana Borusewicza jest ciosem dla nas wszystkich".

cd. na str. 2

W. Frasyniuk szykanowany

Przewodca naszego "regionu", Władysław Frasyniuk, przebywa obecnie w Zakładzie Karnym w Łasku /Zielonogórskie/, gdzie jest szykanowany przez władze więzienne, które nie pozwoliły mu podać paczki żywnościowej i odzieży podarowanej rodzinie w dn. 5 stycznia. W więzieniu panuje wielki chłód, a funkcjonariusze pozbawili go nawet posiadanego swetra. Pani Krystyna Frasyniuk poinformowała zachodnich dziennikarzy, że wprowadzono także zakaz dalszych odwiedzin, gdy jej mąż nie zgodził się na rewizję osobistą podczas jej wizyty. Widzenie odbyło się przez szybę, a rozmowa przez mikrofon i głośnik. Po 15 min. Władysław Frasyniuk na znak protestu przeciw warunkom więzienia powrócił do celi.

Warunki, w których przetrzymuje się Władysława Frasyniuka i innych więźniów politycznych są formą ich eksterminacji. Nie chodzi bowiem o głodzenie, nie, lecz o głodzenie, chłodzenie, bicie i maltretowanie psychiczne. Wszystko po to, by odebrać im zdrowie i zniszczyć psychicznie.

cd. str. 2

981033

FRASYNIUK SZYKANCZYNY cd. Czy pozwolimy dłużej dręczyć naszego przywódcę, jednego z najlepszych synów Ojczyzny? Czy możemy nadal żyć spokojnie, gdy Jego się po prostu niszczy? Czy już brak nam inwencji czy dobrej woli?

Rewizję procesu, jaka miała się odbyć 14 stycznia - odroczone bezterminowo. Teraz jest pora na akcje protestacyjne!

BOGDAN BORUSEWICZ cd. A oto garść poglądów B. Borusewicza, zebranych na podstawie lektury "Konspiracy" M. Kopieńskiego, M. Moskita i M. Wilka.

- O tempie pacyfikacji po 13 grudnia zdecydowało proklamowanie biernego oporu, który tylko zachęcał władzę do stłumienia strajków siłą. Należało raczej pozorować determinację. Poza tym hasło biernego oporu stwarzało niekorzystną sytuację psychologiczną dla strajkujących, którzy de facto oczekiwali na cieżę.
- Niepowodzenia r. 82 wynikają z chwiejności TKK, która wahała się przed zajęciem jednoznacznej decyzji: strajk generalny czy długofalowa walka. W październiku 82, po delegalizacji związku, gdy Stocznia zastrajkowała, należało do niej wejść i protest rozszerzyć na cały kraj. Tymczasem zwlekano. Kunktatorstwo przywódców jest klinicznym przykładem, jak nie należy postępować.
- Wszystkie masowe formy oporu są efektywne, skoro oddziałują jednocześnie na społeczeństwo i na władzę. Nie miały one /manifestacje/ obalić władzy, lecz jedynie pokazać, że społeczeństwo nie skapitulowało.
- Trzeba słuchać propozycji społecznych, konkretyzować je i nadawać kształt organizacyjny. Nie wszyscy chcą wziąć udział w masowych protestach. Każdy może jednak znaleźć dla siebie miejsce w powszechnym froncie odmowy. Trzeba nadawać ogólną formę temu, co robią duże odłamy społeczeństwa. Przywódcy nie powinni narzucać własnych pomysłów, lecz pomagać w artykułowaniu koncepcji, które już gdzieś się wykluwają. Nie można ich przegapić.
- Rozbudowany program nie jest niezbędny do walki. Wystarczy wewnętrzny sprzeciw wobec tego, co się dzieje. Koncepcje nie zastąpią działania.
- Konieczne jest rozwiązywanie aktualnych kwestii. Problemu nie stanowi uwolnienie Litwy, Łotwy czy Ukrainy, lecz uwolnienie więźniów politycznych.
- TKK ogłasza stanowiska z okazji różnych obchodów i rocznic, a za mało dokumentów dotyczących konkretnych posunięć władzy.
- Nagroda Nobla umocniła kurs, który prowadził od błędu do błędu. Działamy nie tylko bez przemocy, ale nawet bez groźby jej użycia.
- Co powinno robić podziemie? Podsycać wolę walki w oparciu o wydawnictwa. W tej walce trzeba ponosić ofiary, również najwyższe.

Rok utraconych szans

A jak myślę, że panowie
duża by już mogli mieć
ino oni nie chcą chcieć!
/S. Wyspiański, Wesele/

Waga rozgrywających się na naszych oczach wydarzeń sprawia, że mijający czas domaga się od nas nie tylko bilansu zysków i strat, ale przede wszystkim pragmatycznego ich potraktowania, powiązania wszystkiego w logiczny łańcuch przyczyn i skutków oraz dostrzeżenia możliwości innego obrotu wypadków.

Minał czwarty rok wojny z narodem polskim, wojny, w której po jednej stronie stoi uzbrojona władza, po drugiej - bezbronny lud. Alłści, nie ta dysproporcja siły zdecydowała i decyduje nadal o wynikach prowadzonej gry, i - co za tym idzie - pozycji niezależnego ruchu "Solidarność". Decydują o tym następujące czynniki:

1. Prawidłowe rozeznanie sytuacji, tj. jasne określenie, jakie cele stawia sobie władza, czego można oczekiwać.
 2. Postawienie zapory dla jej ekspansji, czyli szybkie, energiczne skontrolowanie jej posunięć, niepozostawianie próżni po kolejnym ataku.
- Jakie cele czwartkowe /celem ostatecznym jest całkowite zniewolenie/ stawiała sobie władza A.R. 1985? Z perspektywy widać, że było to:
1. Uwięzienie najaktywniejszych przywódców "Solidarności".
 2. Sukcesywna, ale w szybkim tempie prowadzona stalinizacja "wymiaru sprawiedliwości": najpierw w procesie toruńskim - zrównanie ofiary z zabójcami. potem w procesie gdańskim - praktyczne pozbawienie oskarżonych

wszelkich praw do obrony, by następnie w procesie Lenkiewiczów i Gierka - ofiarę oskarżyć o zbrodnię a ze świadków uczynić przestępców; wprowadzenie kategorii zirały stanu dla schwytanych patriotów /T.Jedynak, Cz.Bielecki/.

3. Przeprowadzenie podwyżek cen.
4. Paszycacja wyższych uczelni /najpierw nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym, następnie usunięcie ze stanowisk niepokornych uczonych/.
5. Dalsze utrzymanie terroru poprzez aresztowania, pobicia i zabójstwa /Martin, Antonowicz/.
6. "Wygranie" "wyborów do sejmu".
7. Walka z Kościołem /brak postępu w negocjacjach nt. osobowości prawnej Kościoła i fundacji rolniczej, ataki na duchowieństwo /słowne i czynne napaści, np. na ks. Zalewskiego, o.J. Szanicę, zabójstwo prawosławnego ks. Fopławskiego/ - przy werbalnych zapewnieniach o "dialogu".
8. "Prowadzenie ustawy o banicji".
9. Zagarnięcie mienia związkowego "Solidarności".

Z powyższego planu - walczy nie udało się zrealizować w całości pktu 7. Wpłynęła na to z d e c y d o w a n a postawa całego społeczeństwa: "Solidarności", hierarchii Kościelnej, prasy nie tylko niezależnej i katolickiej, ale nawet niektórych gazet rezonowych - urzeczywistniona w twardej, stanowczych wypowiedziach. I to, jak się okazało, wystarczyło, by władza poczuła, że straciła grunt pod nogami i wycofała się z zamierzeń /na razie/.

Sytuacja nie była już tak wyraźna odnośnie bojkotu wyborów, który wprawdzie został przez TKK ogłoszony /czerwiec 85/, lecz nie było już tak jednoznacznie wyartykułowane przez wszystkie niezależne czynniki potępienia udziału w farsie. I tak np. Episkopat nie wziął udziału w wyborach pod hasłem niemieszania się do polityki /a nie z przyczyn etycznych/, a Prymas wręcz dyplomatycznie odmówił dziennikarzom odpowiedzi na pytanie, czy weźmie udział w głosowaniu czy nie. /w ubiegłym roku w dniu głosowania Episkopat ostentacyjnie odbył swoją konferencję/. Brak było także wezwania do bojkotu przez "a2.sę", który ograniczył się do oświadczenia, że sam głosować nie pójdzie. Te dwa słabe punkty zwłocznę więc już u podstaw całą akcję i - być może - przesądziły o wynikach wyborów, tj. frekwencji, która jednak zagarnęła znaczną część społeczeństwa /ok. 60%, sterryzowanego strachem. Dodać tu też trzeba niemrawą akcję propagandową podziemia na rzecz bojkotu, co również miało wpływ na wynik.

Pozostałe punkty programu władza zrealizowała bez specjalnego wysiłku. Dlaczego? Czy nie mieliśmy żadnych szans? Nie. Szanse były duże. Spróbujmy je określić.

Pierwszą /i największą/ szansę położenia tamy zakusom władzy dawał ogłoszony na 28 lutego strajk. Ogólne wzburzenie społeczne spowodowane mającymi nastąpić podwyżkami cen, wzmożnione jeszcze ostrym apelem Wałęsy stawiającym na nogi całe społeczeństwo /czego by ten Lech nie dokonał, gdyby tylko chciał!/, pozwalało rokować nadzieję na szeroki udział w strajku. Istniała więc realna szansa, że akcja się uda i może przynieść w efekcie nie tylko zastopowanie podwyżek, ale również uwolnienie /lub niższe wyniki/ trzech uwięzionych przywódców: Frasyniuka, Lisa i Michnika. Samo wezwanie do strajku wystarczyło, by władza zaczęła się wycofywać z zamierzeń /wystąpienie Miodowicza i niejasne sformułowania o rozłożeniu podwyżek na raty/. Wziane wystąpienie wpłynęłoby też na dalszą, ekspansywność władzy, która zapewne nie chciałaby już tej arcagreckiej pewności siebie w likwidacji autonomii uczelni.

Jakikolwiek obrót wzięłyby sprawy nie należało rezygnować z próby zmierzenia się z przeciwnikiem w dogodnej jakże dla nas chwili, chociażby dlatego, aby nie tłumić wyraźnego zapachu społeczeństwa i zmierzyć jego siłę. Niestety, wybrane rozwiązanie najgorsze, tj. powstrzymanie w podnie kogoś, kto odbił się już dookoła. Nie ma dowództwa bez elementu ryzyka.

W efekcie, nie uzyskano niczego. Zdemoralizowaliśmy tylko nasze szeregi. Nastąpiło tak wielkie okłapanie zmobilizowanego uprzednio społeczeństwa, że nie znalazło ono już dość siły, by przeciwstawić się zdecydowanie następnym atakom.

Dlatego w decyzji odwołania strajku 28.II należy szukać głównej przyczyny niepowodzeń całego roku 1985 i rozbuchania się władzy.

Pomyślany jako akcja wspomagająca strajk, protest głodowy w Gdanie nie miał już żadnej siły przebicia i został skazany na odosobnienie /wg planu miał pociągnąć za sobą inne głodówki/. Poparcie Głogowca świadczy

981033



prężności tamtego kaszpastwa i o niczym więcej, zaś Łasna i Odkowa z góry została pomysiana jako tygodniowy symboliczny protest w obronę jednej osoby /M. Adamkiewicza/.

Po demobilizacji 28.II nikt już poważnie nie myślał o proteście na IIV i I VII. Władza mogła spokojnie i systematycznie /jak ona uwielbia systematyczność!/ realizować krok po kroku kolejne przedsięwzięcia - bez przeszkód. Pół protestów po ogłoszeniu projektu nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym przybrałaby zapewne większe rozmiary, gdyby nie ów feralny krok. Protesty w zasadzie nie przekroczyły uniwersyteckich dziedzińców. Fabryki milczały.

Dawno temu mążgrabia Wielopolski powiedział, że dla Polaków można zrobić wiele, z Polakami niczego. Odwróćmy tę tezę i powiedzmy: z Polakami /razem/ można zrobić wiele, trzeba tylko umieć nimi pokierować.

Kieśliśmy w ubiegłym roku - przy innej reakcji na wydarzenia - zahamować tempo obniżenia poziomu naszego życia i ocalić resztki autonomii wyższych uczelni. Można też sobie wyobrazić, że w wypadku zaistnienia strajku 28.II proces gdański wyglądałby zupełnie inaczej.

Niech więc ci, którzy lekają się zawsze wziąć na swe barki ciężar odpowiedzialności za ewentualny wybuch społeczny nich teraz dźwigają ciężar strat, brzemień męczeństwa uwięzionych braci i jarzmo zniewolonego szkolnictwa wyższego.

Ci, co jakimis już dziełami słynni,
już syci sławy i już ich oskoma
nie unosi, - ci po wszystkie czasy winni,
leniwe duchy, których śmiałość chroga:
drużbowie Sławy, dziś niewolni Sławą,- ...
/S. Wyspiański, rapsod "Bolesław Śmiały"/

Redakcja

Ps. W odróżnieniu od krajowego marazmu jaśnieją pełnym blaskiem sukcesy "S" na forum międzynarodowym, czego szczytowym osiągnięciem jest audyencja Jerzego Milewskiego u Reagana oraz utworzenie w USA Fundacji "Solidarności". Ale sprawy te, jak się wydaje, nie miały zasadniczego znaczenia dla wypadków w Polsce A.D.85. Zaowocują dopiero w przyszłości. Może w r. 1986? /Red.

Pisane 13.01.86r

19 listopada ubiegłego roku radio szwedzkie podało informację, że dwaj chłopcy, Adam i Krzysztof Zielińscy przybyli do Ystad ukrzywi w samochodzie TIR. Piętnastoletni Adam i trzynastoletni Krzysztof zwrócili się do władz szwedzkich - o azyl polityczny. Normalizowane PRL stało się krajem, z którego uciekają nawet dzieci. Reżim podjął energiczną akcję mającą na celu sprowadzenie młodych "niekryminalnych przestępców" do kraju. Początkowo wydawało się, że władze szwedzkie, nie rozumiejąc dostatecznie przyczyn, jakie skłoniły chłopców do ucieczki z komunistycznego raju, były skłonne do odesłania dzieci do PRL. Niekończące się protesty PRL i ogromna kampania propagandowa robiła, jak się wydaje, wrażenie na władzach w Sztokholmie. Trudno się dziwić, że władze PRL uznały sprowadzenie braci Zielińskich do kraju za sprawę presyjową. Ponieważ komuniści stosują wszystkie metody starali się zmusić rodziców uciekinierów do wystosowania oświadczenia skierowanego do rządu szwedzkiego zawierającego żądanie odesłania chłopców do Polski. Państwo Zielińscy zdając sobie sprawę z konsekwencji takiego żądania - odmówili. Wówczas "niezawisły" sąd PRL pozbawił ich praw rodzicielskich. Takie postępowanie reżimu sprawiło, że rząd szwedzki zrozumiał i bracia Zielińscy otrzymali prawo pobytu w zwyczaj.

W podaniu o azyl polityczny Adam Zieliński napisał, że powodem tej prośby jest "obniżenie oceny z przysposobienia obronnego z powodu "nieodpowiednich" uwag o systemie panującym w Polsce, obniżenie oceny ze sprawowania za nieuczestniczenie w pochodzie pierwszomajowym, wytarganie za uszy przez milicjanta za przechodzenie przez jezdnię przy czerwonym świetle". Jeżeli komuś ta argumentacja wyda się naiwna niech pomyśli raz jeszcze pamiętając o tym, że Adam ma lat piętnaście.

c.d. str. 5

Z wywiadu ZBIGNIEWA BUJAKA dla "Tyg. Mazowsze" :
"Cóż więc znaczy "polityczny realizm"? Uważam to pojęcie za puste, zważywszy jak wielu "realistów" przegrało i okazało się małymi graczami-minimalistami. Realizm bez cudzoziłowy wymaga dalekosiężnych celów. Dla mnie takim celem jest silna "Solidarność" - klucz do reform i niepodległości".

Władze państwa, z którą przetrzymywane są setki więźniów politycznych, maltretowanych na różne sposoby. Władze państwa, które ponoszą odpowiedzialność za dziesiątki mordów politycznych, władze państwa, z którego uciekają nawet dzieci - zorganizowały Kongres Intelktualistów w Chronie Pokoju i Trzyszości Świata. Więźniowie przywódcy "Solidarności": Władysław Frasyniuk, Bogdan Lis i Adam Michnik wezwali zaproszonych na Kongres do bojkotu tej, jak to określili, totalitarnej biżenady. Bronisław Geremek przestrzegł, że przedstawiciele ośrodków intelektualnych, którzy przyjadą na imprezę organizowaną przez władze PRL udzielą poparcia polityce warszawskiego reżimu, podobnie jak ci, którzy byli uczestnikami Kongresu Pokoju we Wrocławiu w 1948 r.

Ale od 1948 r. wiele się zmieniło. Wiedza społeczeństw zachodnich na temat komunizmu jest bez porównania większa, a intelektualiści wolnego świata robią większy niż przed laty użytek z rozumu. Nie wszyscy, ta prawda - ale ci należą do zdecydowanej mniejszości. Większość wybitnych osobistości, w tym prawie wszyscy laureaci nagrody Nobla, odrzuciła zaproszenia władz PRL. Profesor Bogdan Suchodolski znalazł jednak wytłumaczenie powodów, które sprawiły, że lista uczestników Kongresu jest więcej niż skromna. Stwierdził mianowicie, że w roku 48 było wielu wybitnych intelektualistów, którzy powymierali. Teraz, zdaniem Suchodolskiego, takich ludzi już nie ma. Wypowiedź zaiste godna Urbana. No cóż, w tej służbie miejsce rżymu zajmuje arogancja. Jakowski, zdenerwowany bojkotem telewizji przez aktorów powiedział kiedyś w Krakowie, że jeśli wybitni artyści odmówią współpracy to TV zatrudni miernoty. Prof. Suchodolski poszedł dalej - intelektualistów nie ma, są tylko miernoty. Co części ma rację, miernoty rzeczywistość są i prof. Suchodolski dobrowolnie zapisał się do ich grona. Organizatorzy Kongresu wzięli sobie do serca słowa byłego wicepremiera. Polscy intelektualiści z awansu społecznego" zaszczyt Kongres swoją obecnością.

Ps. Przedstawicielem Wrocławia na Kongresie Intelktualistów jest Bogusław Litwiniec. Otrzymał jak widać od władz PRL nominację na intelektualistę i obrońcę pokoju. Gratulujemy dostojnemu nominatowi.

STEFAN

Obowiązkiem ogni zakładowych jest obrona praw pracowniczych, pomoc represjonowanym, walka o ideały "Solidarności", tzn. również o prawa człowieka, które nasza MKK pojmuję bardzo szeroko. Przeto nie zasklepiając się we własnym podwórku /choć go nie zaniedbując/ walkę trzeba prowadzić zawsze w łączności z innymi społecznościami, także z innych środowisk, z wyczuleniem na ich problemy, które zawsze, mniej lub bardziej, zaczębiają się z naszym życiem /np. status wyższych uczelni - sprawą wszystkich środowisk, nie tylko naukowego/.

Członek Związku jest jeszcze ponadto obywatelem i kształcenie cnót obywatelskich /również samowychowywanie/ wchodzi w zakres jego obowiązków. W Statucie Związku, w § 6, p. 8 czytamy, że zadaniem Związku jest także "kształcenie aktywnej postawy działania dla dobra Ojczyzny. Celowo powołujemy się na Statut - który wszakże w dużej mierze jest już dokumentem anachronicznym, gdyż działamy obecnie w zupełnie zmiennej sytuacji - aby uświadomić wszystkim, że działalność związkowa ma wybiegać daleko poza zasięgi i składki /co oczywiście musi być zachowane/.

A dobro Ojczyzny wymaga od nas w chwili obecnej przede wszystkim podjęcia walki z komunizmem, wykorzenienia komunizmu, który zagraża naszej egzystencji materialnej i duchowej. Walka ta winna być prowadzona poprzez szerokie zaangażowanie w apostołstwo PRAWDY, gdyż system opiera się na kłamstwie.

A więc niezbędne jest zrozumienie spraw, o które walczymy, solidarność międzyludzka, wyrzeczenie się wygodnictwa i egoizmu, a wreszcie poczucie obowiązku płacenia składek - bez nawoływania i przypominania skartników!

Równorzędnym obowiązkiem jest gotowość na każde wezwanie Związku. Każdy członek ma obowiązek realizować uchwały kierownictwa Związku i współpracować z nim w ten sposób.

RKS NSZZ "S" R. Dolny Śl. podjął uchwałę o odprowadzaniu 20% składek członkowskich z zakładów do kasy regionalnej.

Drodzy zwolennicy "Solidarności"! Jak będzie wyglądać realizacja uchwały w naszych zakładach?

Początek roku to okres podsumowania i ocen. My dokonaliśmy podsumowania, ocenę postawcie sami we własnym sumieniu.

Życzymy Członkom i Zwolennikom "Solidarności" spokojnego sumienia w r. 1986 i na lata przyszłe.

MKK NSZZ "Solidarność"

ITW, Rozamet, ZFUT

Wrocław, styczeń 1986

Sylwetkę przewodniczącej reżimowych zw.zaw. Haliny Drabińskiej przedstawialiśmy już na łamach naszego pisma. Przypomnijmy: w czerwcu '85 została "wybrana" spośród garstki neozwiazkowców, przewodniczącą tej "niezależnej i samorządnej" organizacji, po niespełna roku pracy w zakładzie. Rok później, również w czerwcu, wyborcy z dzielnicy Śródmieście "powierzyli" jej mandat radnej. W czerwcu '85 powtórnie zostaje "wybrana" przewodniczącą zz. Dotychczas idzie dobrze. Ćiępoty są tylko z pieniędzmi, bo członków związku niewielu i składek mało.

Kwestię tę rozwiązała ustawa o zz. Fupilkom spod znaku wrony przekazano pieniądze ukradzione "Solidarności" i pozostałym zdelegalizowanym zz. Na koncie "Solidarności" przy PTHW w grudniu '81 było ok. 250 tys. zł. i tyle otrzy-
mały nowe związki.

Nie na długo ich starczyło. Działalność reżimowych zz przy PTHW to pasmo nieustających zabaw, bali, imprez andrzejkowych, imprez z okazji Dnia Transportowca itp. Uwidocznione to jest w dokumentacji księgowej związku. O działalności na rzecz poprawy warunków życia ludzi pracy jakoś nie słychać. Przewodnicząca H. Drabińska oczywiście wiele czasu poświęcała tej "rozrykowej" działalności przepłatanej wypadami na konferencje, kursy i szkolenia. A jeszcze doszły obowiązki radnej... biedaczka!

Cała ta działalność musiała kogoś zaniepokoić, bo kierownictwo zakładu powierzyło zbadanie stanu finansów związku - rzekomo na wniosek komisji rewizyjnej - specjalnej komisji, która niezwłocznie przystąpiła do pracy. Jesień '85 okazała się niezbyt pomyślna dla H. Drabińskiej. Najpierw wpłynęła do zakładu informacja z Ministerstwa "prawiedliwości", że ob. Halina Drabińska jest karana za branie łapówek i tym podobne malwersacje w poprzednim miejscu pracy. Wkrótce H. Drabińska przedłożyła osobiście w zakładzie nową wersję informacji z Min. Sprawiedliwości! /!/. Zaprzeczając treści poprzedniej. Dyrekcja PTHW wystosowała kolejne pismo do Min. Sprawiedliwości - odpowiedź przyszła identyczna jak za pierwszym razem. Tymczasem komisja /gł. księgowy zakładu, i sekr. KZ PZPR i rewident zakładu/ stwierdziła nieprawidłowości rozliczeń gotówkowych przewodniczącej zz H. Drabińskiej. Kierownictwo zakładu skierowało protokół komisji do Prokuratora Rejonowego dla Dz. W-w Śródmieście. Z treści protokołu można się dowiedzieć, że przewodnicząca H. Drabińska "przejęła" całość prac związanych z gospodarką finansową NSZZ! /!/, ponieważ pełniła funkcję kasjera, księgowej i podejmowała jednoosobowo decyzje w imieniu zarządu". Dalej komisja wylicza wszystkie nieprawidłowości w gospodarce kasowej dokumenty będące podstawą wypłat w kasie są nieformalne, wystawione przez H. Drabińską, brak na nich pokwitowań odbioru gotówki, doliczane są do rachunków niczym nie uzasadnione narzuty, nie wiadomo komu wypłacane. Komisja wykryła również dokumenty przedłożone dwukrotnie do rozliczenia: w kasie zakładu i w kasie związkowej. Do wyjaśnienia sprawy z kwietnia i maja '84 r. H. Drabińska dołączyła rachunki wystawione w październiku '85 r. /!/. Zakwestionowano również "rachunek" /szary, pakowy papier z pieczętką WSS O/Północ i zasadność zakupu 77 butelek wódki. Komisja zakwestionowała dokumenty kasowe na łączną wartość 152.058 zł. Do tej sumy należy doliczyć 103.500,-, którą to kwotę wyrokiem Sądu Rej. zasądzone od zw.zawodowego na rzecz WDK za 45 zaproszeń na bal sylwestrowy. Bal był w całości odpłatny przez uczestników, więc cała suma pozostała w posiadaniu H. Drabińskiej, rozprawdzającej bilety. Łączna wartość dochodząca stanowi 255.558,- zł.

Po lekturze protokołu nasuwa się spostrzeżenie: złodziej okradł złodzieja. Do tego należałoby doliczyć pieniądze wyłudzone od pracowników na "rozkreślenie" budowy domków jednorodzinnych. Ilu było nużywych i oszukanych nie wiadomo, bo teraz nie chcą się przyznać. A budowa domków utknęła w martwym punkcie.

Wszystko, czego dotknęła się H. Drabińska omerzi klamstwem, oszustwem i złodziejstwem. Cóż, przykład idzie z góry!

Na początku stycznia br. H. Drabińską zatrzymano na 48 godz. w areszcie, po czym zwolniono rzekomo za "porządkiem społecznym". Ciekawe, kto mógł dać takie porządki. A może zwolniono ją za obietnicą cisłej współpracy z milicją i SB?

Nie bójmy się tutaj zajmować rolę tzw. zarządu NSZZ i komisji rewizyjnej w całej tej sprawie. Nie nasza to rzecz przypominać tym cielsm ich kompetencje i zdania, ale czy rzeczywiście tak trudno ustalić, kto pomógł H. Drabińskiej w jej "działalności" - szanowna komisja badająca sprawę?! Przecież okres, w którym dokonano tych "osiągnięć" jest ściśle określony, a nowa kadencja rozpoczęła się w czerwcu '85.

SPRAWOZDANIE

MKK NSZZ "SOLIDARNOSC" PTHW - WROZAMET - ZPUT za rok 1985

Minał kolejny rok zmagania społeczeństwa polskiego z trudami życia codziennego, z policyjnym terrorem, bezprawiem i niesprawiedliwością. "Solidarność" - chociaż jeszcze głębiej zepchnięta do podziemia - żyje i walczy! Walczy o niezbywalne prawa człowieka, które junta generałów odbiera jedno po drugim. Walka ta jest nadrzędnym zadaniem wszystkich ogniw "S" od zakładowych po krajowe. Drugim nie mniej ważnym zadaniem jest utrzymanie istniejących struktur i poszerzanie ich o kolejne ogniw. Popatrzmy, jaki jest nasz udział w tym ogólnospołecznym dziele.

MKK pełni funkcję koordynatora działań ogniw zakładowych i funkcję łącznika między tymi ogniwami a RKS-em. Kieruje również akcjami, do których wzywa Kierownictwo Związku - RKS i TKK.

W r. 1985 ogniw zakładowe przeprowadziły szereg akcji ulotkowych na terenie zakładów i miasta:

- na rzecz uwolnienia więźniów politycznych i na znak protestu przeciwko uwięzieniu naszych przywódców,
- przeciwko podwyżkom cen,
- informujących o ważnych wydarzeniach.

Sprawą najważniejszą był bojkot "wyborów" do sejmu. Przeprowadzono szereg działań od akcji ulotkowych po obserwację lokali wyborczych, z czego MKK zdała osobne sprawozdanie opublikowane na łamach "JS".

Z inicjatywy MKK zorganizowano udział we Mszy św. w intencji pracowników naszych zakładów oraz ich rodzin, odprawionej 30 czerwca. W bolesną rocznicę tragicznej śmierci Ks. J. Popiełuszki złożyliśmy wieniec jako dowód pamięci i czci. Obie uroczystości odbyły się w kościele Sw. Almensa. Koszty związane z uroczystościami w większej części pokryła społeczność naszych zakładów.

MKK organizuje również kolportaż prasy, broszur, książek i innych wydawnictw niezależnych. W zakładach rozprowadza się regularnie: 2 dnia na dzień, Solidarność Walcząca, Jednością Silni, pisma ulotne: Riposte i Solidarność Dolnego Śląska, miesięczniki: Prawdę, Biuletyn Dolnośląski, Ogniwo, Myśli, kwartalnik Obecność oraz dosyć regularnie prasę z reg. Mazowsze: Tygodnik Mazowski i Wolę. Nieregularnie rozprowadzane są pisma zakładowe: Iskierka, Hydraulik, Viktoria, Fama i in. oraz środowiskowe: Solidarność Nauczycielska i Samarytanka. Dochodzą również w pojedynczych egzemplarzach pisma z Wybrzeża, Krakowa, Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego i innych regionów kraju.

Tak szeroki wachlarz ma umożliwić członkom Związku poznanie różnorodnych profili wychodzącej prasy i dokonania indywidualnego wyboru kierunku dążeń i zapatrywań. Celem naszym bowiem nie jest indoktrynacja, lecz udostępnienie / w miarę posiadanych możliwości / całego dorobku podziemnych wydawnictw. Natomiast własne przekonywanie artykułujemy na łamach naszego pisma.

MKK nawiązuje łączność z innymi zakładami.

W ramach struktury międzyzakładowej trzech wymienionych zakładów działają dwie agendy:

- Agencja Wydawnicza "JS" założona w sierpniu 82 r.
 - Komitet Pomocy Więźniom, założony w sierpniu 84, który dysponuje funduszem pochodzącym z darowizn, ale w głównej części z dochodów z rozprowadzanych tzw. cegiełek i wydawnictw Agencji. Sprawozdania KPW publikowane są co miesiąc w biuletynie "JS" - zainteresowanych odsyłamy do nich.
- Agencja Wydawnicza "JS" wydała w ub. roku 12 kolejnych numerów biuletynu "JS" oraz 5 wydań nadzwyczajnych i specjalnych, związanych z ważnymi rocznicami lub wydarzeniami, np. Uwięzienie A. Lenkiewicza. Ponadto wydawała ulotki /hasłowe i tekstowe/. Wydała również okolicznościowe kartki, cegiełki i tomiki homilii Ks. J. Popiełuszki. Dochód z tych wydawnictw - w całości na FPW. Natomiast dochód ze sprzedaży kolejnych numerów biuletynu "JS" poza zakładami PTHW, Wrozamet, ZPUT /dla tych zakładów jest bezpłatny/ przeznaczony jest w całości na działalność wydawniczą.

Pracę poszczególnych TKZ-ów i obu agend koordynuje MKK, pozostawiając tym organom niezależność w działaniu, mając jednak prawo zgłaszania doń własnych wniosków i uwag /również krytycznych/. Mechanizm ten działa zresztą w obie strony.

Rozliczenia statutowej działalności finansowej, którą każdy zakład prowadzi samodzielnie, dokonywał TKZ-y /sprawozdania niżej/.

Czas na wnioski, ale najpierw jeszcze o obowiązkach. (c.d. str. 5)

KOMUNIKAT: W dniu 2 lutego o godz. 13⁰⁰ w kościele Sw. Klemensa Dworsaka przy al. Pracy zostanie odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny i pracowników handlu oraz Intermody.
Jeżeli chcesz poczuć się w c l n y - przybądź !

PTHW SPRAWOZDANIE W czwartym roku stanu wojennego działalność finansowa zakładowej "S" - biorąc nawet pod uwagę jako czynnik usprawiedliwiający specyfikę organizacyjną PTHW - w przeciwieństwie do lat poprzednich, kiedy składki członkowskie płacono 10% zatrudnionych, równa się zero. Smutne to i żenujące, że zwolennicy "S" od dawna zapomniaли o STATUTOWYM OBOWIAZKU.

Rok 1985 rozpoczęliśmy kwotą 12,2 tys. zł., w ciągu roku wpłynęło 8,5 tys. zł. składek członkowskich. Ponieważ w takiej sytuacji trudno prowadzić działalność statutową, TKZ postanowiła ograniczyć wydatki do niezbędnego minimum. Wydatkowano w ubiegłym roku kwotę 6.670 zł., z tego 5000 zł. na doraźną pomoc dla represjonowanych, 700 zł. na działalność propagandową i powiększono stan biblioteki związkowej, której wartość wzrosła o 970 zł. Biblioteka liczy obecnie 110 pozycji /książki i broszury/.

Rok 1986 rozpoczęliśmy mając w posiadaniu kwotę 15.230 zł.

W zakładzie rozprowadzana jest prasa niezależna, ponadto przeprowadzono szereg akcji ulotkowych.

TKZ NSZZ "Solidarność" przy PTHW Wrocław

WROZAMET SPRAWOZDANIE Wpływy ze składek członkowskich za 12 miesięcy wynoszą 112 tys. zł. Wydatki: z zasiłków statutowych skorzystało 17 osób na łączną sumę 48 tys. zł.; na doraźną pomoc dla trzech osób represjonowanych przeznaczono łącznie 21 tys. zł.; na działalność organizacyjno-propagandową wydano 17,6 tys. zł.

TKZ poza udzielaniem zasiłków statutowych i pomocy represjonowanym, organizowała bezpłatne wczasy dla członków "S", koordynowała kolportaż prasy niezależnej oraz akcje w ramach walki, jaką prowadzi "S".

TKZ NSZZ "Solidarność" przy ZSG Wrozamet Wrocław

ZPOT SPRAWOZDANIE TKZ dokonała podsumowania działalności za rok 1985 z czego niniejszym składa sprawozdanie. W ciągu roku do kasy związkowej wpłynęło 36 tys. zł. z tyt. składek członkowskich. Wydatkowano: 11 tys. na zasiłki statutowe, 7 tys. przeznaczono na pomoc doraźną dla represjonowanych, 5 tys. na działalność organizacyjno-propagandową. Największą pozycję, bo 12 tys. zł. stanowią wydatki na prasę niezależną /płatną/, która zgodnie z uchwałą TKZ rozprowadzana jest bezpłatnie /nie dotyczy tytułów o nominałach powyżej 10 zł./

Rozprowadzane są również w zakładzie odpłatnie książki i broszury oraz prasa.

TKZ kierowała akcjami /ulotkowe i napisy na murach/ na rzecz odwołania więźniów politycznych, bojkotu tzw. wyborów do sejmu itp., na terenie zakładu i miasta.

TKZ NSZZ "Solidarność" przy ZPOT Wrocław

PODZIĘKOWANIA: Babcia - 500 PTHW, 5 z Wrocławia - 1 kartka, Mariela - 1 kartka + 1200 Wrozamet, Walet - 10000 Wrozamet.

SPRAWOZDANIE KOMITETU POMOCY WIEZNIOM ZA GRUDZIEŃ 1985

stan początkowy	59.525
wpłaty na EPW	11.700
za sprzed. znaczków	35.200
wydatki na pomoc	126.725
pozostałe	28.000 + 2 k.
całość wydawnictw	78.425

KOMUNIKAT MKK: Do sprzedaży wprowadzono metalowe znaczki "Solidarność" w cenie 100 zł. za szt. 70% dochodu ze sprzedaży /jako rabat otrzymany od producenta/ przeznaczono na EPW i dzieła

WYKAZ PRAC: Przyjaciółom za ofiarowany dochód ze sprzedaży ww. znaczków.

WYKAZ I - za materiały do poligrafii.

Wrocław, zamknięto 20.I.1986 r.

Redaguje Zespół